

Sygn. akt I ACa 367/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lipca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SA Beata Byszewska

Sędziowie: SA Katarzyna Polańska-Farion (spr.)

SA Joanna Wiśniewska-Sadowska

Protokolant: sekr. sądowy Sławomir Mzyk

po rozpoznaniu w dniu 18 lipca 2019 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. K. (1)

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą
w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 26 października 2017 r., sygn. akt I C 680/16

I. oddala apelację,

II. nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego i oddala wnioski powódki o zwrot kosztów dojazdu.

Joanna Wiśniewska-Sadowska Beata Byszewska Katarzyna Polańska-Farion

Sygn. akt I ACa 367/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 października 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo M. K. (1) przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W. o zapłatę kwoty 756000 zł, obejmującej odszkodowanie za okres od 10 czerwca 2007 r. do 10 czerwca 2016 r. oraz na przyszłość dożywotnio po 7000 zł r. miesięcznie i zasądził od powódki na rzecz pozwanego 14417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ten ustalił, że powódka była reprezentowana przez radcę prawnego M. K. (2) w postępowaniu o rozwód. Sąd Okręgowy w Legnicy wyrokiem z dnia 16 kwietnia 2012 r. orzekł rozwód małżeństwa K. K. z M. K. (1) - z winy obu stron i oddalił żądanie alimentacyjne powódki. Winy powódki upatrywano w jej kłótlwym charakterze oraz negatywnym stosunku do męża i jego rodziny, o czym świadczyły zeznania świadków. Sąd rozwodowy nie dał jednocześnie wiary powódce co do podawanych przez nią przyczyn nieporozumień z rodziną męża, jako sprzecznych z zeznaniami

świadków, w tym siostry samej powódki. Z kolei winę K. K. wiązano z utrzymywaniem kontaktów pozamałżeńskich. Oddalając żądanie alimentacyjne sąd rozwodowy podkreślił, że powódka nie znalazła się w niedostatku, skoro pomimo renty w wysokości 720 zł jest w stanie wydatkować 6000 zł miesięcznie. Powyższe według sądu oznaczało, że powódka dysponowała dodatkowymi środkami finansowymi, których nie ujawniła. Od tego wyroku apelację wniosły obie strony. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 października 2012 r. obie apelacje zostały oddalone i zniesione wzajemnie koszty postępowania. Sąd Apelacyjny przyjął za swoje poczynione ustalenia faktyczne i dokonał ich ocenę. Podkreślił, że powódka w żadnym zakresie nie zakwestionowała ustaleń dotyczących okoliczności rozpadu związku, a w ich świetle odmowa współżycia, pomocy mężowi w chorobie, traktowanie go jako źródła finansowania potrzeb, negatywne nastawienie do rodziny, mogło być potraktowane jako zawiniona przez powódkę przyczyna rozkładu małżeństwa. Również w części odnoszącej się do alimentów sąd II instancji nie znalazł podstaw do podważenia stanowiska, iż powódka ma środki finansowe, których nie ujawnia, umożliwiające jej życie na wysokim poziomie. Z inicjatywy powódki Okręgowa Izba Radców Prawnych w W. prowadziła postępowanie wyjaśniające, które zakończyło się w dniu 10 września 2014 r. odmową wszczęcia dochodzenia wobec braku dowodów na uchybienia radcy prawnego M. K. (2). Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w W. w dniu 14 stycznia 2015 r. utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie.

Analizując powyższe okoliczności Sąd Okręgowy podkreślił, że zobowiązanie profesjonalnego pełnomocnika w stosunku do mocodawcy ma charakter starannego działania, nie jest zaś zobowiązaniem rezultatu. To, że sądy obu instancji w sprawie rozwodowej nie podzieliły stanowiska powódki nie może obciążać pełnomocnika. Dla wykazania nienależytego wykonywania umowy przez pełnomocnika powódka powinna przywołać twierdzenia wskazujące jakie jego działania były nieprawidłowe bądź jakich zaniedbał. Uważając złożoną w sprawie rozwodowej apelację za niedostateczną powódka tymczasem nie dowiodła, że przygotowującemu ją pełnomocnikowi znane były takie okoliczności, które w sposób diametralnie zmieniałyby wynik rozstrzygnięcia, a nie zostały podniesione albo też istniały możliwości podważenia wiarygodności dowodów. Sąd zaznaczył, że tego wymogu nie spełnia przytoczenie też licznych orzeczeń Sądu Najwyższego i wybranych poglądów doktryny.

W apelacji od powyższego orzeczenia powódka zarzuciła:

- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 227 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c., art. 328 § 1 k.p.c., art. 232 k.p.c., art. 235 k.p.c., art. 365 k.p.c. i art. 102 k.p.c.,
- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 805 k.c., art. 471 - 472 k.c., art. 26 – 27 k.c.

W konkluzji skarżąca domagała się zmiany wyroku i orzeczenia zgodnie z żądaniem pozwu po 7000 zł za 32 lata, z uwzględnieniem moratorium sędziowskiego (art. 320 k.p.c.) ewentualnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Pozwany wnosił o oddalenie apelacji i zwrot kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Ponieważ ocena poprawność zastosowania prawa materialnego może być dokonana w odniesieniu do stanu faktycznego ustalonego w zgodzie z regułami prawnoprocesowymi rozważania wymagały przede wszystkim zarzuty z grupy naruszeń proceduralnych. Przez ich postawienie skarżąca starała się bowiem podważyć podstawę faktyczną rozstrzygnięcia. Choć przy tym skarżąca nie była reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika w apelacji przytaczano konkretne przepisy, których uchybienie zarzucono, odnieść się więc także należało do tak ujętej konstrukcji zarzutów.

Powołany jako pierwszy art. 227 k.p.c. nie określa uprawnień sądu związanych z rozpoznawaniem sporu, lecz wyznacza granice, w jakich podawane fakty mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. Na jego podstawie sąd

dokonyje selekcji dowodów z punktu widzenia oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć. Oznacza to, że zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. ma rację bytu tylko w sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie, co mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a jego pośrednie naruszenie może polegać na odmowie przeprowadzenia przez sąd dowodu z uwagi na powołanie go do udowodnienia okoliczności niemających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w sytuacji, kiedy ocena ta była błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 47/08, Lex nr 500202; z dnia 11 maja 2005 r., III CK 548/04, Lex nr 151666 czy postanowienie z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, Lex nr 52753.). Sam zatem art. 227 k.p.c. nie może być podstawą zarzutu, bez równoczesnego wskazania uchybienia innym przepisom postępowania, ważnym dla podejmowania decyzji dowodowych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2011 r., I CSK 237/10, Lex nr 784978; z dnia 6 października 2009 r., II UK 47/09, Lex nr 559955; z dnia 12 lutego 2009 r., III CSK 272/08, Lex nr 520039 czy postanowienie z dnia 9 września 2011r., Lex nr 1043961). Celowe może być sięgnięcie np. art. 217 § 2 lub § 3 k.p.c., gdy pomimo istotności pewnych faktów sąd oddalił wnioski dowodowe strony lub art. 232 zd. drugie k.p.c., gdy uchylił się od obowiązku działania z urzędu.

W podawanym przez skarżącą uzasadnieniu zarzutu wskazano wielokrotnie na pominięcie „treści zawartej w formularzu pozwu” i różnych dokumentów opisanych w 14 punktach apelacji. Powyższe mogłoby wskazywać na kwestionowanie decyzji dowodowych sądu. Trzeba jednak zauważyć, że na rozprawie w dniu 13 października 2017 r. sąd dopuścił wnioskowane przez powódkę dowody z dokumentów załączonych do pozwu oraz złożonych przy piśmie z 15 stycznia 2017 r., a także orzeczeń wydanych w postępowaniu dyscyplinarnym (por. k. 260). Tym samym miał na uwadze zarówno ogólnie opisane w apelacji załączniki do pozwu (pkt 1 apelacji), jak i dalsze dokumenty: korespondencję z radcą prawnym (pkt 4 i 10 apelacji, k. 32- 48, 84), zażalenie z 17 maja 2013r. (pkt 5 apelacji, k. 72), kierowane przez powódkę do radcy prawnego fragmenty judykatów i poglądów doktryny (pkt 5 i 6 apelacji), zgłoszenie szkody (pkt 6 apelacji, k. 19 – 27), pozew o alimenty zwykłe (pkt 11 apelacji, k. 67), zawezwanie do ugody (pkt 12 apelacji, k. 28), materiały z postępowania dyscyplinarnego (pkt 14 apelacji, k. 229 – 234).

Rzeczywiście nie przeprowadzono dowodu z dokumentów potwierdzających udzieloną ochronę ubezpieczeniową, ale pomimo błędnego odwołania się przez pozwanego do innej polisy, ostatecznie fakt ubezpieczenia radcy prawnego M. K. (2) nie był kwestionowany. Sam ubezpieczyciel wskazywał wszak na dokumenty zawarte w złożonych aktach szkody, a te nie przeczyły objęciu pełnomocnika powódki umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Prowadzenie dalszego postępowania zmierzającego do wyjaśnienia zakresu ubezpieczenia było natomiast bezprzedmiotowe przy dokonanej ocenie negatywnej samej zasady odpowiedzialności ubezpieczonego. Na marginesie można zauważyć, że certyfikat złożony przez powódkę potwierdzał ramy ochrony ubezpieczeniowej M. K. (2) w 2016 r., w innym zatem okresie niż doszło do zarzucanych uchybień kontraktowych.

Nie jest jasne jakie inne jeszcze „materiały z postępowania dyscyplinarnego” oraz z akt spraw: sygn. I Co 526/16 i sygn. I RC 744/10 miały stać się przedmiotem dowodu oraz potwierdzeniu jakich okoliczności faktycznych miały one służyć. Tymczasem to wnioskującego o przeprowadzenie dowodu obciąża powinność ich wskazania (por. art. 126 § 1 pkt 3 k.p.c.), a bez stosownych informacji w tym zakresie nie można zbadać istotności faktu z punktu widzenia przedmiotu procesu, jego spornego charakteru i zdatności wykazania wskazanym środkiem dowodowym. Dowodem co do zasady mogą być przy tym określone dokumenty zawarte w innej sprawie, a nie akta sprawy. Wprawdzie judykatura nie wyklucza dopuszczalności poddania merytorycznej ocenie ogólnie sformułowanego wniosku o przeprowadzenie dowodu z akt innej określonej sprawy, ale tylko wyjątkowo, gdy strona nie może bliżej oznaczyć swego wniosku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2015r., IV CSK 52/15, Legalis). W sytuacji, gdy akta są stronie znane, ma do nich dostęp, jak w tym wypadku, stosowne dokumenty można było skonkretyzować i wnieść o przeprowadzenie z nich dowodu. Dodać trzeba, że zasadnicze okoliczności opisujące przebieg w/w postępowań opisywały złożone orzeczenia i wywiedzione środki odwoławcze. Nie wynikało ze stanowiska powódki jakie inne jeszcze ze zgromadzonych w aktach materiały mogłoby mieć znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego, zważywszy na treść zarzutów stawianych mu w załączonym do pozwu zgłoszeniu szkody, wniosku wszczynającego postępowanie pojednawcze czy wreszcie w toku niniejszego procesu.

Uwagi powyższe odnieść można do sformułowanego w pozwie wniosku o „polecenie pozwanemu dostarczenia na rozprawę dokumentów będących w jego posiadaniu” (por. pkt 8 C – k. 10). Akta szkody zostały przy odpowiedzi na pozew przedstawione, obejmują one w większości korespondencję między stronami oraz te dokumenty z postępowań sądowych, które złożono bezpośrednio do akt niniejszego postępowania. Skarżąca nie wyjaśniła jakie jeszcze dokumenty istotne dla rozstrzygnięcia miałyby stać się przedmiotem obowiązku wyznaczonego przez sąd w trybie art. 129 § 4 k.p.c. lub art. 248 k.p.c.

Nie mógł być skuteczny również zarzut naruszenia 233 § 1 k.p.c. Powołany przepis nakazuje dokonanie oceny wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Przyznaną sądowi swobodę oceny wyznaczają wymagania prawa procesowego, doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia, według których sąd kwalifikuje poszczególne dowody, zestawiając je z pozostałym materiałem procesowym, uwzględniając także okoliczności towarzyszące przeprowadzaniu dowodów. Jak w konsekwencji przyjmuje się w judykaturze do naruszenia cytowanego przepisu może dojść tylko wówczas, gdyby zostanie wykazane uchybienie w/w kryteriom (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 3/05, Lex nr 180925).

Naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. nie może być więc utożsamiane z błędnymi ustaleniami faktycznymi. Dla jego skuteczności nie wystarcza też ograniczenie się do przytoczenia formuły przepisu czy ogólne i zbiorcze zaprzeczenie dokonanej ocenie. W apelacji zabrakło konkretnego odniesienia do materiału procesowego sprawy, ze wskazaniem, które z przeprowadzonych dowodów sąd ocenił wadliwie, z jakich przyczyn i jak rzutowało to na wynik rozstrzygnięcia. Jeśli uwagi dotyczące pominięcia części materiału dowodowego miałyby dotyczyć odmowy dopuszczenia wnioskowanych dowodów, uchybienia tego rodzaju powinny być rozpatrywane w kategoriach naruszeń związanych z fazą gromadzenia materiału procesowego. Trudno bowiem kwestionować – poprzez art. 233 § 1 k.p.c. - ocenę dowodów, gdy dowody te nie zostały przeprowadzone. Jeśli natomiast zarzut rozumieć jako zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału czy też pominięcie przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, którą apelacja uważa za istotną dla rozstrzygnięcia sprawy, to takie wadliwości wyrażać się powinny raczej w zarzucie sprzeczności ustaleń z zebrany materiałem dowodowym (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, Lex nr 151622 czy z dnia 25 września 2014r., II CSK 727/13, Lex nr 1537557). Jednak i w takim przypadku strona powinna określić co dyskwalifikuje postępowanie sądu w sferze ustaleń, a w szczególności, które z poczynionych ustaleń nie przystają do zebranych dowodów i jakich.

Odniesienie się skarżącej do treści uzasadnienia wyroku sądu II instancji w sprawie rozwodowej o tyle jest niezrozumiałe, że sąd przytoczył fragment dokonanej oceny apelacji złożonej przez pełnomocnika powódki. Wskazał bowiem, iż zdaniem sądu rozwodowego nie została podjęta polemika z ustaleniami sądu I instancji i nie zakwestionowano ustaleń, z których wywiedziono winę powódki w rozkładzie pożycia małżeńskiego (por. transkrypcja – k. 262). Kwestia materialnej oceny takiego stanowiska w kontekście przesłanek z art. 471 k.c., mogłaby być rozważana w kategoriach błędu w sferze subsumcji, a nie uchybień proceduralnych czy faktycznych.

Nie bez racji natomiast skarżąca zwróciła uwagę na pominięcie w podstawie faktycznej tych elementów stanu faktycznego, które dla oceny żądania były istotne i wynikały z dokumentów objętych postępowaniem dowodowym. Uzupełnić zatem trzeba ustalenia o treść apelacji od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy z dnia 16 kwietnia 2012r., w której pełnomocnik powódki zarzucił: naruszenie art. 57 § 1 k.r.o. przez błędne przyjęcie, że ponosi ona winę za rozkład pożycia małżeńskiego, naruszenie art. 60 § 1 k.r.o. przez oddalenie żądanie alimentacyjnego wobec sprzeczności ustaleń sądu z treścią zebranego materiału i przyjęcie braku niedostatku powódki, naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie swobodnej oceny dowodów, brak wszechstronnego rozważania materiału i w konsekwencji uznanie winy powódki. W konkluzji wniesiono o zmianę wyroku przez orzeczenie rozwodu z winy męża powódki i zasądzenie od niego na rzecz powódki alimentów w wysokości 3000 zł miesięcznie (por. kopia apelacji - k. 57, analogiczny jej opis w wyroku – k. 53). Można też dodać, że po zakończeniu postępowania rozwodowego radca prawny M. K. (2) przygotował dla powódki pozew o alimenty, z żądaniem kwoty 2000 zł miesięcznie i wnioskiem o zabezpieczenie (por. kopia pozwu – k. 67). Na postanowienie oddalające wniosek o udzielenie zabezpieczenia pełnomocnik powódki złożył

zażalenie (por. kopia zażalenia – k. 73). Wyrokiem z dnia 29 lipca 2014 r. Sąd Rejonowy w Złotorzy odrzucił pozew o alimenty za okres od 19 kwietnia 2010r. do 18 października 2012r. i oddalił powództwo dalej idące (por. odpis wyroku – k. 76).

Co do zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., wadliwość uzasadnienia, sporządzanego wszak już po wydaniu orzeczenia, z reguły nie ma wpływu na treść orzeczenia, a tego rodzaju wpływ w przypadku zarzutów proceduralnych warunkuje skuteczność zarzutu. Konieczne byłoby wykazanie tak istotnych uchybień, które uniemożliwiły sądowi wyższej instancji kontrolę, czy prawo materialne i procesowe zostały poprawnie zastosowane. Jak wielokrotnie zwracano uwagę w judykaturze, chodzi o nieprawidłowości kwalifikowane, braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2000 r. IV CKN 216/00, Lex nr 52526, z dnia 21 listopada 2001 r. I CKN 185/01, Lex nr 185101 i z dnia 18 marca 2003 r. IV CKN 1862/00, Lex nr 109420, z dnia 7 lutego 2000, sygn. akt V CKN 606/00, Lex nr 53116 i z dnia 4 października 2012 r., I CSK 632/11, Lex nr 1228532). W obecnych warunkach rozpoznawczego charakteru postępowania apelacyjnego, sąd II instancji jest uprawniony do korygowania podstawy faktycznej ustalonej przez sąd I instancji, także z odmienną oceną dowodów i możliwością przeprowadzania dalszego postępowania dowodowego, z urzędu kontroluje poprawność zastosowania i wykładni prawa materialnego. Nieprawidłowości dotyczące uzasadnienia wyjątkowo mogą prowadzić do wydania orzeczenia kasatoryjnego i taki przypadek w niniejszej sprawie nie zachodził. Jakkolwiek w ustnym uzasadnieniu, którego transkrypcję włączono do akt, dostrzec można nieścisłości czy niezrozumiałe zwroty (pominięte wypowiedzi w transkrypcji), niemniej nie są to uchybienia poważne, z których przyczyny apelacja mogłaby zasługiwać na podzielenie.

Niezasadny był zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. Przepis ten zawiera dwie jednostki. W zdaniu pierwszym wskazuje na spoczywający na stronach ciężar dowodzenia okoliczności istotnych. Skoro jest to norma adresowana do stron i określa ich powinności, trudno zarzucić jej naruszenie w toku procedowania przez sąd. Nie stanowi o takim naruszeniu odmowa dopuszczenia określonych dowodów ani stwierdzenie braku podstaw do zastosowania norm materialnoprawnych, jak wydaje się uważać skarżąca. Z kolei gdyby chodziło o aktywność dowodową sądu, dopuszczoną w zdaniu drugim art. 232 k.p.c., należałoby zaznaczyć, że została ona zapisana przez ustawodawcę nie w kategoriach obowiązku, lecz uprawnienia i to o charakterze wyjątkowym (np. w razie dążenia strony do obejścia prawa, podejrzenia wszczęcia fikcyjnego procesu, rażącej nieporadności strony, istnienia wysokiego prawdopodobieństwa zasadności dochodzonego roszczenia). Zaniechanie sądu w tym zakresie może być zatem przedmiotem zarzutu tylko w sytuacjach szczególnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2002r., II CKN 837/00, Lex nr 1169964), a takich nawet nie próbowano wykazywać w apelacji. Odwoływanie się do art. 232 zd. drugie k.p.c. tym bardziej byłoby nietrafne, że w okolicznościach sprawy same strony zgłosiły wnioski dowodowe; oczekiwanie na wsparcie inicjatywą dowodową sądu nie miało zatem miejsca i nie było potrzebne.

Kolejne z przywołanych w apelacji uregulowań, art. 235 § 1 k.p.c., ustanawia zasadę bezpośredniości w aspekcie podmiotowym, oznaczającą nakaz prowadzenia postępowania dowodowego przed sądem orzekającym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2018 r., II CSK 399/17, Legalis). Bez naruszenia tej zasady możliwe jest jedynie dopuszczenie dowodu z poszczególnych, ściśle określonych dokumentów zawartych w aktach innej sprawy, a jeżeli mają to być protokoły zeznań świadków przesłuchanych w innej sprawie, to tylko pod warunkiem, że żadna ze stron nie zażąda przeprowadzenia tych dowodów przed sądem orzekającym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2008 r., III CSK 344/07, Legalis). W tej sprawie wnioski o przeprowadzenie dowodów ze źródeł osobowych nie były zgłaszane, dokumenty stały się zaś przedmiotem oceny bezpośredniej sądu, opartej na załączonych odpisach i kopiach pism. Wykracza poza ramy zarzutu naruszenia art. 235 k.p.c. uwzględnienie przez sąd w ocenie materialnoprawnej ocen prawnych zaprezentowanych w innych postępowaniach.

Ostatni z zarzutów procesowych dotyczył naruszenia art. 365 k.p.c. Przepis wskazuje na związanie stron i sądu treścią prawomocnego orzeczenia. Jak podkreśla się w orzecznictwie ratio legis art. 365 § 1 k.p.c. polega na tym, iż gwarantuje on zachowanie spójności i logiki działania organów państwowych, zapobiegając funkcjonowaniu w obrocie prawnym różnych rozstrzygnięć dotyczących tego samego zagadnienia. Powyższe nie oznacza oczywiście związania ustaleniami

poczynionymi w innej sprawie czy przyjętymi tam motywami rozstrzygnięcia. Szersze rozważnie zagadnienia mocy wiążącej o tyle jest jednak zbędne, że argumenty apelacji koncentrowały się w tej mierze na orzeczeniach organów dyscyplinarnych samorządu radców prawnych, ich zaś treść stanowiła tylko jeden z elementów podstawy faktycznej. Jakkolwiek sąd I instancji podzielił ocenę w/w organów w kwestii staranności działania pełnomocnika powódki, ale tak ujęte stanowisko trudno utożsamiać z sięgnięciem do art. 365 k.p.c.

Podzielając w konsekwencji poczynione ustalenia, z powyższym ich korektami i uzupełnieniami, poddać je należało ocenie materialnoprawnej.

Dochodzoną odpowiedzialność w stosunku do ubezpieczyciela wywiedziono z umowy ubezpieczenia. Art. 822 k.c., precyzujący istotę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, ogólnie zapisanej w cytowanym w apelacji art. 805 k.c., sprowadza się do istnienia obowiązku ubezpieczyciela zapłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za te szkody ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której zawarta została umowa ubezpieczenia (ubezpieczony). Zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela wyznaczają więc granice odpowiedzialności ubezpieczonego. W tym wypadku chodziło o odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez radcę prawnego.

Poza sporem zaniedbania i błędy radcy prawnego popełnione przy reprezentowaniu strony w postępowaniu sądowym mogą świadczyć o nienależytym wykonaniu umowy obejmującej świadczenie pomocy prawnej i rodzic jego odpowiedzialność odszkodowawczą. Utrwalony jest pogląd, że wobec braku szczególnych regulacji odnoszących się do profesjonalnych pełnomocników w zakresie ich odpowiedzialności odszkodowawczej wobec mocodawcy, zastosowanie znajdują ogólne zasady odpowiedzialności kontraktowej przewidziane w art. 471 i następnych k.c. (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2018 r., II CSK 536/17, Legalis).

Oceniając sposób prowadzenia przez pełnomocnika sprawy odwołać się można do art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (tekst jednolity: Dz.U z 2018 r., poz. 2115), zgodnie z którym przy wykonywaniu zawodu radca jest zobowiązany do zachowania staranności wynikającej z wiedzy prawniczej oraz zasad etyki. Celem pomocy prawnej świadczonej przez radcę prawnego jest prawna ochrona interesów mocodawcy (art. 2 ustawy), czemu służy wynikająca z art. 14 ustawy powinność samodzielnego prowadzenia sprawy przed wszystkimi organami orzekającymi, z dbałością o należyte wykorzystanie przewidzianych przez prawo środków. Powyższe nakazuje w sposób oczywisty sięgnięcie do miernika staranności uwzględniającego zawodowy charakter prowadzonej przez pełnomocnika działalności (art. 355 § 2 k.c.). Judykatura jest tu ugruntowana. Zwraca się w niej uwagę, iż strona ustanawiając profesjonalnego pełnomocnika ma prawo spodziewać się i wymagać, by czynności tego pełnomocnika były wykonane z pełną znajomością obowiązujących przepisów (por. postanowienie z dnia 14 sierpnia 1997 roku , II CZ 88/97, OSNC 1998/3/40). W ramy tych obowiązków wpisać można należyte sformułowanie roszczenia procesowego, przedstawienie dowodów uzasadniających to roszczenie, wniesienie sprawy do właściwego sądu oraz wykorzystanie wszelkich prawem dopuszczalnych możliwości zapewnienia zleceniodawcy korzystnego orzeczenia, także przez wywiedzenie adekwatnych do stanu sprawy środków zaskarżenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2007 r., I CSK 86/07, Legalis).

Nawet jednak stwierdzenie pewnych mankamentów w działaniu pełnomocnika nie uwalnia strony powodowej od konieczności wykazania pozostałych przesłanek odpowiedzialności kontraktowej. W świetle art. 471 k.c. równie zasadnicze jest określenie następstw w/w zachowań . Zagadnienie to przynależy do kategorii związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.) , ale łączy się też ściśle z kwestią szkody (art. 361 § 2 k.c.). Z wypracowanego na tym tle orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że w sprawach dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej adwokata lub radcy prawnego za niewłaściwe prowadzenie sprawy sądowej, konieczne jest wykazanie, że gdyby pełnomocnik zachował należytą staranność, wynik sprawy byłby korzystny dla jego mocodawcy (por. wyroki Sądu Najwyższego z 19 grudnia 2012 r., II CSK 219/12, OSNC 2013/ 7-8/9, z 19 kwietnia 2013 r., V CSK 210/12, OSNC 2014/2/14 czy z dnia 29 marca 2019 r., IV CSK 400/18, Legalis). Trzeba przy tym mieć na uwadze, że wynik sprawy jest ostatecznie kształtowany orzeczeniami sądu, w zakresie oceny dowodów – objętej jego swobodą określoną w art. 233 § 1 k.p.c. Nie jest więc rozstrzygające samo przegranie sprawy przez mocodawcę, przy subiektywnym jego przekonaniu o możliwości

uzyskania innego orzeczenia. O tym czy normalne relacje przyczynowo – skutkowe występują i w odniesieniu do jakich skutków majątkowych, decydują okoliczności sprawy, oceniane przez uwzględnieniu kryteriów zobiektywizowanych, wynikających z doświadczenia społecznego i wiedzy naukowej. Nieodzwonne staje się każdorazowo przeprowadzenie swego rodzaju rekonstrukcji stanu potencjalnego, odpowiadającego zwyczajnemu w danym układzie stosunków biegowi stanu rzeczy i dokonania oceny czy szkoda oznaczona przez żądającego ochrony nastąpiłaby także wtedy, gdyby adwokat podejmował właściwe czynności procesowe. W realiach tej sprawy, przy zakreślonej przez powódkę szkodzi, chodziło zatem o ustalenie wysokiego stopnia prawdopodobieństwa, że orzeczenie sądu w sprawie o rozwód byłoby dla powódki korzystne i pozwoliło jej na uzyskanie wnioskowanych w pozwie alimentów od męża na poziomie 7000 zł miesięcznie, poczynając od trzech lat wstecz przed datą złożenia pozwu.

Pomimo ogólności stanowiska zaprezentowanego w tej mierze w zaskarżonym wyroku należy je zaaprobować. Argumenty apelacji nie odnosiły się ostatecznie do zaangażowania pełnomocnika w toku postępowania przed sądem I instancji. W żaden sposób nie podważano też ustalenia poczynionego w postępowaniu dyscyplinarnym na podstawie wyjaśnień samej skarżącej, iż konsultowała z pełnomocnikiem wnioski o powołanie kolejnych świadków, była obecna przy ich przesłuchaniu, czuwała nad treścią protokołów sądowych. Na bieżąco zatem kontrolowała przebieg posiedzeń, mogła zadawać pytania świadkom i zwracać uwagę pełnomocnika na wynikającą z ich wypowiedzi potrzebę dodatkowych wyjaśnień, uzupełnień czy powołania dalszych dowodów. Na systematyczne porozumienie się z pełnomocnikiem i wypracowywanie z nim strategii procesowej wskazywała też złożona przy pozwie korespondencja. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nawet przy założeniu aktywnej roli zawodowego pełnomocnika wskazanie w procesie istotnych faktów oraz odnalezienie właściwych środków dowodowych wymaga współdziałania ze strony klienta. Koncentrując się na uwagach odwołujących się tylko do profesjonalizmu pełnomocnika oraz własnego osądu prawnego sprawy rozwodowej, powódka nie wyjaśniła w jakim zakresie jej oczekiwania wobec pełnomocnika związane z budowaniem podstawy faktycznej żądania były odmienne od zrealizowanych. Należało w konsekwencji przyjąć, że materiał procesowy sprawy rozwodowej został zgromadzony przy współpracy powódki z pełnomocnikiem i uznany za dostateczną podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, zarówno co do winy, jak i żądanych alimentów. W tych też granicach mogły być konstruowane zarzuty późniejszej apelacji.

Przy takim ujęciu, skoro świadkowie cytowani przez sąd I instancji w sprawie rozwodowej opisywali niewłaściwe zachowania powódki względem męża i jego rodziny, uchylenie negatywnych tego skutków mogło nastąpić albo przez zarzut subsumcji, przy zaakceptowaniu podstawy faktycznej, albo przez podważanie oceny dowodów i doprowadzenie tą drogą do stosownej korekty ustaleń faktycznych. W apelacji środki te zastosowano łącznie, co budzić może wątpliwości teoretyczne, ale z punktu widzenia interesów powódki trudno ocenić za rozwiązanie w oczywisty sposób niekorzystne. Odnośnie do argumentów dotyczących postawionego przez pełnomocnika zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., brak w zgromadzonym materiale sprawy, a także w twierdzeniach samej skarżącej, wskazań do podważania wiarygodności złożonych zeznań, zwłaszcza że świadkowie opisywali zachowania na przestrzeni różnych lat funkcjonowania małżeństwa, ich powiązania ze stronami sporu nie były szczególnego rodzaju, ustalenia oparto zresztą nawet na zeznaniach siostry powódki. Skuteczność z kolei powodzenia argumentów ze sfery materialnoprawnej ograniczała właściwa postępowaniu rozwodowemu niestopniowalność winy małżonków. Rozstrzygnięcie o winie nie jest uwarunkowane stwierdzeniem określonego stopnia zawinienia; rozwód może być orzeczony z winy obojga małżonków, jeśli każdy z nich zawinił, nawet nieumyślnie, powstanie jednej z wielu przyczyn rozkładu, chociażby drugi dopuścił się wielu i to znacznie cięższych przewinień (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2000 roku, V CKN 323/00, Lex nr 52485). Sam zatem fakt uchybienia przez męża powódki obowiązkowi wierności nie przekreślał dopuszczalności ustalenia, że również zachowania powódki w pewnym stopniu przyczyniły się do powstania bądź utrwalanie rozpadu małżeństwa. Co do elementu subiektywnego winy powódki można byłoby wprawdzie rozważać wpływ schorzeń depresyjnych na stan jej świadomości, niemniej okoliczność tę ostatecznie Sąd Apelacyjny także wziął pod uwagę, nie dostrzegając z tej przyczyny podstaw do stwierdzenia wyłączenia czy ograniczenia poczytalności powódki w okresie wszystkich zachowań uznanych za naruszające powinności małżeńskie.

Orzeczenie o winie determinowało ramy żądania alimentacyjnego. Dostarczenia środków utrzymania może się domagać tylko ten z małżonków, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia, a znalazł się

niedostatku (art. 60 § 1 k.r.o.). Niezależnie od niedostatku alimentów od małżonka wyłącznie winnego może żądać małżonek niewinny, jeśli rozwód pociąga za sobą istotne pogorszenie jego sytuacji materialnej (art. 60 § 2 k.r.o.). Skoro w sprawie o rozwód orzeczenie o winie powódki było objęte zaskarżeniem, pełnomocnik mógł podjąć próbę odwołania się również do przesłanek z art. 60 § 2 k.r.o., czego nie uczynił. Wniosek apelacyjny ograniczał też wysokość żądania alimentacyjnego do 3000 zł miesięcznie, nie zostały wyjaśnione okoliczności zmiany w tym zakresie. Nawet jednak jeśli ocenić powyższe jako uchybienie pełnomocnika, nie zostało wykazane, by pozostawało w związku przyczynowym z dochodzoną w niniejszym procesie szkodą.

Po pierwsze, jak wcześniej zaznaczono, realność uzyskania wyroku orzekającego rozwód wyłącznie z winy powoda była zawężona przy zebranych przez sąd rozwodowy materiale dowodowym.

Po drugie, przyjmuje się w judykaturze, że choć świadczenia alimentacyjne między rozwiedzionymi małżonkami stanowią kontynuację powstałego przez zawarcie małżeństwa obowiązku wzajemnej pomocy w zakresie utrzymania, to jednak za materialny poziom życia po rozwodzie w pierwszej kolejności odpowiedzialni są indywidualnie sami byli małżonkowie (por. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 kwietnia 2006 r., SK 57/04, OTK – A 2006/4/43). W tym też kontekście interpretowane jest pojęcie niedostatku. Podejmując próbę wyjaśnienia znaczenia powyższego pojęcia Sąd Najwyższy w uchwale z 16 grudnia 1987 r. wskazał: „Za znajdujące się w niedostatku należy uważać osoby, które nie mogą własnymi siłami zaspokoić usprawiedliwionych potrzeb, nie posiadają własnych środków w postaci wynagrodzenia za pracę, emerytury czy renty ani też dochodów z własnego majątku” (M.P. 1988/6/60). Nie można więc możliwości zaspokojenia potrzeb sprowadzać tylko do istnienia lub braku określonych składników majątkowych bądź przychodów. Równie ważna jest ocena zachowania samego uprawnionego i możliwości podjęcia przez niego działań zmierzających do poprawy swej sytuacji życiowej.

Pełnomocnik powódki przedstawił w apelacji argumentację odwołującą się do niewielkiej wysokości otrzymywanego przez powódkę świadczenia rentowego i wysokich wydatków miesięcznych. Te ostatnie opisane zostały ogólnie, ale ustalenia sądu I instancji, do których je odnoszono, opierały się na zeznaniach samej powódki. To, że w późniejszym procesie o alimenty doszło do ponownego rozliczenia kosztów i ich dowodowego osadzenia w dokumentach finansowo – księgowych, nie miało istotnego znaczenia. Także bowiem w sprawie rozwodowej sąd miał na uwadze poszczególne wydatki powódki, w tym na mieszkanie, wyżywienie, leczenie. Oddalenie żądań alimentacyjnych wiązało się z jednej strony - z kwalifikacją części kosztów, jako takich, które nie miały charakteru niezbędnych do zaspokojenia bieżących potrzeb, z drugiej zaś – z negatywną weryfikacją zeznań powódki w części opisującej dochody i sposób rozdysponowania składnikami majątkowymi w wysokości 600000 zł Skarżąca nie wyjaśniła jakich dodatkowych faktów, dowodów i argumentów pełnomocnik nie zaprezentował, pomimo wiedzy o nich i możliwości procesowego wykorzystania. Samo narastanie zadłużenia, szeroko prezentowane w niniejszej sprawie, dla opisu sytuacji w 2012 r. nie mogło z natury rzeczy być decydujące.

Wymaga wreszcie odnotowania, że nawet obowiązująca w czasie trwania małżeństwa zasada równej stopy życiowej małżonków nie uzasadnia, przy dokonywaniu rozliczeń alimentacyjnych, prostego zsumowania dochodów małżonków i podzieleniu ich na dwie równe części. Jeśli zresztą dochody męża powódki w niewielkim stopniu przekraczały 6000 zł, to uzyskanie alimentów w wysokości 7000 zł nie było możliwe, niezależnie od granic wydatków własnych. Na marginesie można zauważyć, że także te ostatnie opisywane były w zeznaniach powódki na poziomie 6000 zł, niższym więc od pierwotnie żądanych alimentów.

Naruszenie art. 26 – 27 k.c. nie mogło mieć miejsca. Przepisy te regulują miejsce zamieszkania dziecka pozostającego pod opieką rodziców i innej osoby pozostającej pod opieką, nie mogły więc mieć zastosowania w okolicznościach tej sprawy

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

Nie było też dostatecznego uzasadnienia do zmiany orzeczenia w części dotyczącej kosztów procesu.

Zgodnie bowiem z art. 98 § 1 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Przepis ten statuuje podstawową zasadę rozstrzygnięcia o kosztach procesu, pozwalając stronie wygrywającej sprawę uzyskać zwrot poniesionych kosztów od podmiotu, który niezasadnie wystąpił z żądaniem udzielenia ochrony prawnej. Odstępstwo od tej reguły przewidział ustawodawca w art. 102 k.p.c., który pozwala w wypadkach szczególnie uzasadnionych zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis nie precyzuje pojęcia „wypadku szczególnie uzasadnionego”, pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny w tym zakresie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CZ 110/07, Lex nr 611775). Ma on jednak charakter wyjątkowy, a skorzystanie z niego stanowi suwerenne uprawnienie jurysdykcyjne sądu. Powoduje to, że ingerencja przez sąd odwoławczy może mieć miejsce tylko w sytuacjach szczególnych, w razie stwierdzenia, że dokonana ocena jest dowolna i pozbawiona podstaw (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 19 września 2013 r., I CZ 183/12, Lex nr 1388472 czy z dnia 10 października 2012 r., I CZ 66/12, Lex nr 1232749).

Tego rodzaju sytuacja w sprawie nie zachodziła, powódka przed wystąpieniem na drogę sądową miała już bowiem możliwość zweryfikowania swego stanowiska w postępowaniu dyscyplinarnym. Decydując się na wytoczenie powództwa o znacznej wartości przedmiotu sporu, rodzącej konieczność obrony przeciwnika procesowego i generującego jego koszty, powinna liczyć się z koniecznością zwrotu tych kosztów i uwzględnić je w swych kalkulacjach procesowych. Samo odwołanie się do zwolnienia od kosztów sądowych nie mogło być czynnikiem przesądzającym. Czym innym jest obowiązek poniesienia kosztów sądowych, a więc tych, które należą się Skarbowi Państwa (np. opłata należna od pozwu i apelacji), od których to kosztów strona, z uwagi na swoją trudną sytuację materialną, może uzyskać zwolnienie, a czym innym jest obowiązek zwrotu kosztów procesu poniesionych przez wygrywającego proces przeciwnika procesowego. Celem instytucji zwolnienia od kosztów sądowych jest bowiem zagwarantowanie prawa strony dostępu do sądu; cel ten odpada w sytuacji, gdy sąd rozstrzyga o kosztach procesu między stronami (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 sierpnia 2011 r., II CZ 51/11, Lex nr 949023).

Wobec przegranej przez powódkę sprawy na etapie postępowania apelacyjnego nie zachodziły podstawy do obciążenia strony przeciwnej poniesionymi przez powódkę kosztami dojazdu, jakkolwiek koszty takie wchodzą w zakres niezbędnych kosztów procesu w rozumieniu art. 98 § 2 k.p.c. Nie wzywano strony do osobistego stawiennictwa celem przesłuchania, nie zachodziła zatem również podstawa do zastosowania art. 91 w zw. z art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity: Dz.U. z 2019, poz. 785).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 102 k.p.c. Trzeba podkreślić, że pogorszyła się sytuacja powódki, w związku z przytaczanymi na rozprawie apelacyjnej postępowaniu egzekucyjnymi. Z drugiej strony zakres obrony przeciwnika procesowego nie był znaczny i ograniczył się do sporządzenia krótkiej odpowiedzi na pozew, z potwierdzeniem dotychczasowego stanowiska i odwołaniem do wyników innego podobnego postępowania wytoczonego przez skarżącą. Pełnomocnik pozwanego nie stawił się na rozprawę i w żaden sposób nie rozbudował swej argumentacji. W tych warunkach obciążenie powódki obowiązkiem zwrotu dalszego (obok kosztów I instancji), znaczącego kwotowo, wynagrodzenia zawodowego pełnomocnika, byłoby sprzeczne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości.

Joanna Wiśniewska – Sadowska Beata Byszewska Katarzyna Polańska – Farion